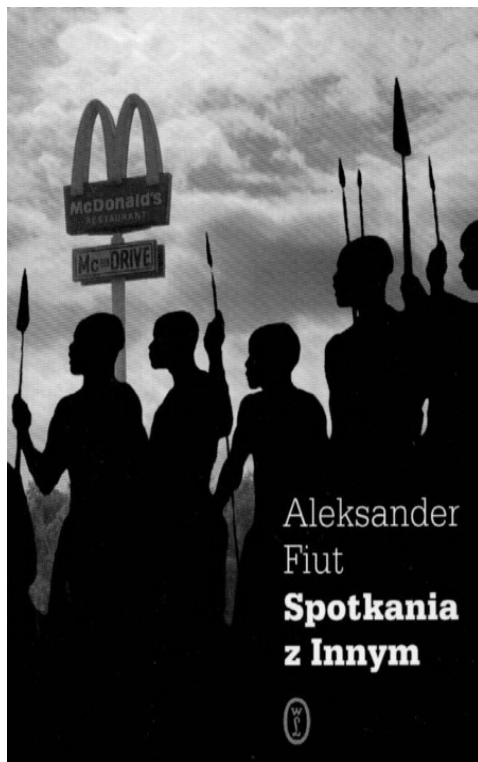


Aleksander Fiut, *Spotkania z Innym*, Kraków: Wydawnictwo Literackie, 2006, ss. 268.



238

LITTERARIA COPERNICANA 1/2008

**S**potkania z Innym Aleksandra Fiuta to – niejako wbrew tytułowi – książka poświęcona przede wszystkim spojrzeniu na Innego i Inność oraz o tego spojrzenia możliwościach, osobliwościach i skrzywieniach. Ten zbiór dwunastu szkiców, w większości publikowanych już w latach 2001–2005, w dość oczywisty sposób nawiązuje do kilku przynajmniej nurtów obecnych w myśli dwudziestowiecznej, z których najważniejsze to filozofia dialogu czy – na terenie badań literackich – krytyka postkolonialna. Sam autor wymienia swoich patronów, którymi są takie postaci, jak Emmanuel Lévinas, Jacques Lacan, Tzvetan Todorov. Ale trzeba by tu także niewątpliwie dopisać takie nazwiska, jak Martin Buber, Józef Tischner czy Ryszard Kapuściński. Jednocześnie *Spotkania z Innym* to trzecia książka autora poświęcona problemom tożsamości, przy czym tym razem znakomity badacz twórczości Czesława Miłosza kwestię tę umieszcza między innymi w porządku dyskursu postkolonialnego.

Punktem wyjścia rozważań Fiuta jest refleksja na temat książki pisarza o podwójnej tożsamości, Polaka-emigranta – Josepha Conrada. *Jądro ciemności*, odczytywane jako parabola inicjacyjna, w perspektywie przyjętej przez badacza ma być przede wszystkim wtajemniczeniem w inność, obcość nie tyle geograficzną, ile przede wszystkim kulturową. Dramat spotkania cywilizacji, opisywany przez Conrada, nieuchronnie przyjmuje postać kulturowego „misionarstwa”, a w rezultacie – prowadzi do przemocy. Twórczość autora *Lorda Jima* jest dla krytyków nurtu postkolonializmu sztandarowym świadectwem zagrożeń płynących ze strony imperializmu i obecnej w nim tendencji do podporządkowywania sobie „dzikich”. Dla Aleksandra Fiuta stanowisko Conrada jest tu o tyle znamienne, że sam pisarz był potomkiem zesłańca, synem narodu skolonizowanego przez wschodnie, carskie imperium. A jednocześnie – został obywatelem jednego z najpotężniejszych mocarstw kolonialnych. To właśnie wielorakie uwikłanie w relacje dominacji i poddaństwa Fiut dostrzega też w polskiej historii i literaturze.

W pierwszej części książki autor dokonuje wglądu w możliwości zastosowania narzędzi dyskursu postkolonialnego do potrzeb literatury polskiej. Nawiązując częściowo do wcześniejszych wypowiedzi innych badaczy na temat obecności Polski w dyskusjach nad imperializmem (powołuje się m.in. na wypowiedzi Clare Cavanagh i Ewy M. Thompson), Fiut proponuje „radikalne odwrócenie perspektywy” (s. 33), aby ukazać Polskę nie tyle jako obiekt kolonizacji, ile podmiot jej dokonujący – w ten sposób badacz unika groźby, że obudzi się „Martyrologiczny upiór przystrojony w nieco odnowiony kostium postkolonialny [...]” (s. 32–33). Ukazanie dawnej Rzeczypospolitej jako państwa imperialnego nie ma być jednak w zamyśle autora bezpłodnym zabiegiem służącym prezentacji określonej tezy, lecz próbą lepszego rozumienia historii własnej oraz sąsiadów.

Konfrontacja z konkretnym materiałem literackim w rozdziale *Wielkie Księstwo Litewskie: między utopią a nostalgią* pokazuje, że „podejrzliwa” lektura tekstów poświęconych dawnym kresom daje możliwość wyróżnienia kilku przynajmniej schematów, jakich do mówienia o terenach historycznej Litwy używają twórcy polskojęzyczni. Najczęściej oscylują one między biegunem utopii i tęsknoty do „raju utraconego”, dyskursy zaś mogą przyjmować różny porządek: genealogiczny (np. Cz. Miłosza *Dolina Issy*), symbiozy (np. Z. Flor-

czaka *Inny brzeg jesieni*), oblężonej twierdzy (np. F. Czarnyszewicza *Nadberezyńcy*) czy katastroficznej (np. J. Mackiewicza *Nie trzeba głośno mówić*).

Część druga tomu to dalszy ciąg spotkań ze Wschodem, choć – inaczej niż poprzednio – są one teraz raczej próbami zbliżenia się do twórczości konkretnych pisarzy, a nie budowaniem szerokich syntez. Analizując obecność wątków ukraińskich w twórczości Jarosława Iwaszkiewicza, Fiut demontuje tezę o rzekomym ukrainofilstwie pisarza. Wykazuje, że jego stosunek do Ukraińców jest raczej pochodną młodzięcych doświadczeń i późniejszego życzeniowego sposobu myślenia niż próbą realnego opisu. Stąd wynika dystans wobec przedstawianych postaci oraz wyróżnione przez Fiuta, a schematyzujące rzeczywistość zasady piarstwa Iwaszkiewicza. Owe schematy, jeśli nie są przejawem wrogości, to na pewno – rezerwy i bezwiednego nawet poczucia wyższości. Szczególnie wymowny jest tytuł rozdziału poświęconego Iwaszkiewiczowi: *Jak za szybą* – sugeruje jednocześnie oddalenie, jak i postrzeganie ujęte w określone ramy poznawcze, które w tym konkretnym przypadku dają stereotypowy i uproszczony obraz rzeczywistości.

Złożone relacje narodowościowe i związane z nimi kwestie tożsamości i przynależności doskonale obrazuje przywołany przez Fiuta dwugłos poświęcony miastu, wokół którego nagromadziło się szczególnie wiele sporów i mitów – Wilnu. Dwaj pisarze – Czesław Miłosz i Tomas Venclova, obaj w młodości związani z Wilnem, których życiowe drogi zeszyły się na emigracji w Stanach Zjednoczonych – wielokrotnie mieli okazję w różny sposób rozmawiać o „Jerozolimie północy”. Ich relacje się różnią, tak jak różni się czas historyczny, w jakim przyszło im wzrastać. Doskonale uwidacznia się przez to względność tożsamości miasta i jego mieszkańców. Dobrze wiadomo, jak gorący spór o Wilno toczył się w okresie międzywojnia i jak irracjonalne były pretensje zarówno Litwinów, jak i Polaków do jednoznacznego zawłaszczenia miasta. Obu poetów połączyła świadomość komplikacji i niejednoznaczności narodowościowych kategoryzacji, a także konieczność zbudowania tożsamości opartej na innych niż naród wyznacznikach. Aleksander Fiut określa ją jako tożsamość „Środkowoeuropejczyka”, nawiązując tym samym do swoich wcześniejszych rozpoznań dotyczących istoty Europy Środkowej.

Rozważania skupione wokół tej części kontyentu kończy rozdział poświęcony twórczości in-

nego „Środkowoeuropejczyka” – Brunona Schulza. Jednak perspektywa tu przyjęta jest szczególna, ponieważ Fiut tropi ślady współczesnej obecności piarstwa Schulza w dziełach światowych prozaików. Jak się okazuje, pojawia się on w ich twórczości w sposób dość niespodziewany, gdyż sięgając po wątki zaczerpnięte z biografii Schulza i jego tekstów, autorzy ci czynią to dla wyrażenia własnych tożsamościowych poszukiwań, w odrzuceniu od historyczności samego pisarza. W ten sposób jednak zarówno sam Schulz, jak i jego otoczenie, wykorzystywane na zasadzie motywu lub ornamentu, tracą niemal zupełnie odniesienie do rzeczywistości.

Kolejna część książki Aleksandra Fiuta stanowi potwierdzenie oczywistej tezy, że obraz przedmiotu poddawanego obserwacji jest uzależniony od podmiotu obserwującego. Szkic *Zwiedzanie „Kontynentu z Trzeciego Dnia Stworzenia”* zawiera zestawienie dwóch wizerunków Ameryki Południowej i jej mieszkańców, pochodzących z pism Hermanna von Keyserlinga i Witolda Gombrowicza. Ta para nie pojawia się przypadkowo, gdyż właśnie do pochodzącego z terenów dzisiejszej Estonii niemieckiego filozofa nawiązywał w swoich *Wędrówkach po Argentynie* autor *Trans-Atlantyku*. Zestawiający oba spojrzenia Aleksander Fiut dostrzega zarówno ich podobieństwa, jak i różnice. Keyserling proponuje odczytanie mentalności Latynosów w perspektywie ich naturalistycznego wręcz związku ze światem przyrody południowoamerykańskiej. Gombrowicz tymczasem, podejmując wielokrotnie próbę uchwycenia charakteru narodowego mieszkańców Argentyny, znajduje dla jego oddania przede wszystkim określenia wiążące się ze stosunkami interpersonalnymi, dominacją, zmiennym układem sił. Jak zauważa Fiut, Keyserling i Gombrowicz byli szczególnie predysponowani do obserwowania inności ze względu na ich niestałą tożsamość, tożsamość ludzi zawieszonych w sferze „pomiędzy” – z racji swego pochodzenia, poszukiwań, kolei losu. Te cechy, według autora, przygotowują „do rozumienia czy aprobowania tego, co radykalnie inne” (s. 145), składają się na swoistą wrażliwość, zbliżającą obserwatora nie tylko do obiektu, lecz także do samego siebie.

Ukazaniu możliwych różnic w sposobie percepcji nowej rzeczywistości służy kolejny szkic, przenoszący nas na terytorium Ameryki Północnej. Spojrzenia na Nowy Świat trzech pisarzy: Miłosza, Kosińskiego i Brychta stanowią – w znacznie większym stopniu niż wcześniej w wypadku Keyserlinga

i Gombrowicza – wypadkową obrazu Ameryki, jaki ci twórcy już wcześniej posiadali (mającego oczywiście także zakorzenie w polskiej przeszłości) oraz roli, jaką pisarzom przyszło odgrywać w emigracyjnej rzeczywistości. Jeśli więc wrastanie w nowe otoczenie przybiera u Miłosza postać uwolnienia, lecz także ocalenia własnej tożsamości, to u Kosińskiego asymilacja do nowej rzeczywistości staje się wykorzeniem. Brycht natomiast, wegetując na marginesie życia w Kanadzie, konserwuje tożsamość Polaka-emigranta wraz z typowymi dla środowiska polonijnego stereotypami. Trzy różne spotkania biograficzne i egzystencjalne z Ameryką przyniosły też różne jej obrazy w twórczości pisarzy. Czy mają one jakąś cechę wspólną? Według Fiuta, czynnikiem łączącym te trzy rozbieżne przeciwieństwa jest fakt, że każde z nich stanowi tak naprawdę pochodną doświadczeń europejskich. Za Baudrillardem autor przyjmuje, że Nowy Świat dlatego jest dla Europejczyków nieczytelny, że przy każdej próbie opisanego obraca się w stronę przybysza, pokazując mu jego własne oblicze.

Temu odbiciu Fiut poświęca miejsce w szkicu *Skok za ocean*. Zajmuje się jednak nie świadomością emigrantów, lecz literackim zapisem krótkotrwałych zetknięć pisarzy z Ameryką. Według autora, w różnolitości tekstów o Ameryce można wyróżnić cztery podstawowe schematy ról Polaka wobec amerykańskiej rzeczywistości: ubożego bądź dalekiego krewnego, łowcy osobliwości, eksploratora amerykańskiej rzeczywistości i diagnosty kultury globalnej. Klasyfikacja ta, poparta analizą tekstów takich twórców, jak np. Jan Józef Szczepański, Marek Skwarnicki, Janusz Głowacki, Piotr Siemion, pozwala wyodrębnić różnorakie tożsamościowe identyfikacje. Mają one relacyjny charakter wobec fenomenu Stanów Zjednoczonych, przy czym różny może być stopień tej dialogiczności. Niezaprzeczalnym jednak składnikiem dialogu jest zakotwiczenie „w dawnych nawykach i uprzedzeniach, resentymentach i sympatiach, a także w wyniesionych z domu – tradycji, języku, obyczajach, systemie wierzeń” (s. 202). Spotkanie z Ameryką przynosi więc poznającemu ją zwrotny komunikat na temat jego własnej tożsamości.

Inny w książce Aleksandra Fiuta przybiera też postać całej formacji cywilizacyjnej. Tego zagadnienia dotyczą szkice pomieszczone w czwartej, ostatniej części książki. Pierwszy z nich można by ująć jako odświeżone spojrzenie na *Drogę donikąd* Józefa Mackiewicza, sytuujące problematykę powieści na płaszczyźnie zderzenia kulturowego czy wręcz – cywilizacyjnego. Fiut przyjmuje (za Włodzimierzem

Boleckim) określenie obrazu bolszewizmu w książce Mackiewicza jako „antycywilizacji”. Zderzenie dwóch form kulturowych, z których jedna oznaczona jest zdecydowaną wartością ujemną, druga zaś – a jest nią konserwatywna utopia kresowej Litwy – opatrzona jest znakiem dodatnim, daje w powieści efekt w postaci analizy procesu sowietyzacji, tworzenia się nowej, skarlałej formy człowieczeństwa.

Formą zderzenia cywilizacyjnego może też być bardzo współczesne spotkanie postkomunistycznej Polski z Zachodem. W opisie najmłodszych polskich prozaików, których teksty Fiut poddaje analizie w kolejnym szkicu, Zachód jest tworem dość płaskim – jego „inwazja” sprowadza się m.in. do wkroczenia na polskie podwórko wielkich międzynarodowych korporacji (w czym niebagatelną rolę odgrywać mają sieci restauracji typu fast food). Diagnoza współczesności w powieściach Redlińskiego, Shutego, Masłowskiej czy Bienkowskiego jest jednoznacznie pesymistyczna. Źródła tego pesymizmu mają – według Fiuta – charakter stereotypu, zbanalizowanego i powielanego przez publicystów; chodzi m.in. o konsumpcjonizm, globalizację, ritzerowską macdonaldyzację. Twórcy nie znajdują pozytywnych kontrpropozycji dla ponurego obrazu rzeczywistości, co wyraża się totalnym nihilizmem.

Zamykający tom szkicu *Widziane ze środka Europy* przynosi refleksję nad współczesnym kształtem zglobalizowanego świata. Autor rozważa tu pojęcia peryferyjności, prowincjonalności, które przynależne mają być Europie Środkowej. Historyczny nacisk nieustannie wywierany na mieszkańców tej części kontynentu ze strony silniejszych militarnie sąsiadów ze Wschodu i Zachodu wytworzył specyficzny typ tożsamości problematycznej, czyli wymagającej konstruowania. Peryferyjność okazuje się zaletą w dobie globalizacji, bo stwarza możliwość zaistnienia w wielogłosowej w swoim kształcie współczesności. Kończąc swoje rozważania, Fiut zauważa, że konieczne jest przeformułowanie koncepcji kultury europejskiej w jej funkcji apostołskiej. Skoro bowiem utraciła ona swoje metafizyczne zaplecze i odwróciła się od historyczności, trzeba by ją raczej uznać za jedną z wielu możliwości wyrażania się człowieka.

Pogrupowane w cztery części teksty składające się na tom nie tworzą zwartej, spójnej całości. Jest to z pewnością pochodna charakteru książki, będącej właśnie zbiorem szkiców. To nie oznacza, że nie należałoby wskazać na obszary niekonsekwencji. Polega ona m.in. na doborze zagadnień. Teksty poświę-

cone kresom to przede wszystkim próba spojrzenia na te obszary przez pryzmat utrwalonej w literaturze dominacji zarówno kulturowej, jak i politycznej czy narodowej. Szkice o Ameryce wskazują na kulturowe uwarunkowania oglądu rzeczywistości, co w literaturze daje, paradoksalnie, przede wszystkim obraz poznającego: wrażliwego człowieka ze sfery „pomiędzy” bądź pełnego kompleksów Polaka z trudem określającego swoją tożsamość w zwierciadle Ameryki. W końcu teksty wchodzące w „cywilizacyjną” część książki pokazują przede wszystkim bezradność jednostki wobec dokonujących się ponad nią procesów. Na jednym poziomie ustawione są więc kwestie bardzo różne, bo dotyczące problemów kolonizacji, emigracji, sowietyzacji i globalizacji. Samo to wyliczenie wystarczy, by postawić pytanie co do sensowności umieszczania na tej samej płaszczyźnie: narodowej polityki, jednostkowej egzystencji i procesów cywilizacyjnych.

Sam autor tę niekonsekwencję dostrzega i wyjaśnia w szkicu wprowadzającym *Wokół „Jądra ciemności”*. Wielorakość poszukiwań tłumaczy on kategorią inności. Spotkania z innością to nie tylko spotkania z „Innym człowiekiem, lecz także – Innym, które kryje się w jednostce i w zbiorowości; w tajnych głębiach, by użyć staromodnego słowa, duszy ludzkiej i w odrębnych formach kulturowych; w rozmaitych fazach cywilizacji oraz w samej przyrodzie” (s. 10). Wzorem do takiego szerokiego traktowania tej kategorii jest dla Fiuta pisarstwo Conrada, w tym właśnie analizowane w książce *Jądro ciemności*.

Heterogeniczność tematyczna idzie tu w parze ze swobodą metodologiczną. Autor we wstępie do książki zastrzega się, że – jak pisze – „harce metodologiczne, a zatem wycieczki na teren badań postkolonialnych i interkulturowych” są „dosyć ryzykowne” (s. 7), co zwalnia go niejako z odpowiedzialności za niejednorodny charakter metody badań. Pytanie, które należałoby sobie zadać, jest pytaniem o sens metodologicznego dogmatyzmu – w tym miejscu autor wychodzi z założenia, że nie jest to wartość względem literatury nadrzędna.

Dwie główne inspiracje badań Fiuta, o czym była już mowa, to krytyka postkolonialna i filozofia dialogu. Jeśli chodzi o to pierwsze skrzydło, autor powołuje się m.in. na głośną w latach dziewięćdziesiątych książkę Homi Bhabhy *The Location of Culture*. Ale przecież nie o bezpośrednie zapożyczenia tu chodzi, lecz o sposób uprawiania badań literackich. Ten nie do końca jest zgodny z rozpoznaniem Ewy M. Thompson, która dla określenia specyfiki literatury polskiej użyła przede wszystkim kategorii spo-

pularyzowanej przez Nietzschego, pisząc: „Resentyment stał się częścią polskiej literatury i postaw społecznych jako jeden ze skutków skolonizowania Polski. [...] Pozbycie się tego resentymentalnego bagażu wymaga zrozumienia procesów kolonizacyjnych w Europie Środkowej i Wschodniej”<sup>1</sup>. Tymczasem Fiut wydaje się unikać spojrzenia ofiary. W pierwszych szkicach dąży raczej do demaskowania nie ujawnianych na ogół w dyskursie publicznym imperialnych obciążeń Polaków, niż do odgrzebywania traumatycznych śladów w psychice narodu. Taką jednostronność, w odniesieniu do publikowanego wcześniej szkicu *Kolonizacja? Polonizacja?*, krytykował Dariusz Skórczewski<sup>2</sup>. Ale perspektywa wyłaniająca się z lektury całej książki jest chyba szersza. O ile bowiem teksty składające się na „kresowy” wątek rozważań istotnie w znacznej mierze ujawniają formy polskiej dominacji kulturowej, o tyle teksty „amerykańskie” pokazują przede wszystkim nie Amerykę, lecz nasze własne kompleksy, poczucie niższości, które związane jest przecież z dziedzictwem narodu przegranego. W tym miejscu myśl Aleksandra Fiuta zbliża się do rozpoznania cytowanych badaczy.

Jeśli chodzi o drugą inspirację książki – myśl filozofów dialogu i związaną z nią kategorię Innego, to autor zastrzega się, że nadaje on jej sens kulturowy (s. 6). Ale pojęcie „spotkania”, przynależne myśli dialogistów, ma też jak najbardziej osobowy charakter. „Spotkania”, o których mowa w książce, to spotkania Polaków i polskości – nie tylko z innością, lecz także z samymi sobą. Jaki kształt tych zetknięć odczytuje z tekstów polskiej literatury Fiut? W odniesieniu do terminologii Tischnerowskiej (a więc w nawiązaniu do myśli Lévinasa), można by chyba uchylić tutaj definicję spotkania jako wydarzenia odbywającego się w perspektywie etycznej. Bardziej adekwatnym językiem do opisu owych spotkań jest chyba dyskurs władzy, dominacji i zależności. Spotkania te są więc wykrzywione, nie prowadzą do porozumienia, lecz – zazwyczaj – konserwują uprzedzenia. Piszę: „zazwyczaj”, ponieważ Fiut dostrzega też ślady prawdziwego dialogu, m.in. w twórczości Gombrowicza, w dialogu Venclovy i Miłosza, w dziełach tego ostatniego napisanych podczas pobytu w Stanach Zjednoczonych.

<sup>1</sup> E. M. Thompson, *Sarmatyzm i postkolonializm. O naturze polskich resentymentów*, „Europa” 2006, nr 137.

<sup>2</sup> D. Skórczewski, *Postkolonialna Polska – projekt (nie)możliwy?*, „Teksty Drugie” 2006, nr 1/2, s. 111. Autor odnosi się tu do pierwotnej wersji szkicu zamieszczonej w „Tekstach Drugich” 2003, nr 6, pod tytułem *Polonizacja? Kolonizacja?*



W takiej dwuaspektowości obrazu – ukazaniu spotkań prawdziwych oraz chybionych – widzieć należy na pewno istotną zaletę tomu.

Nie zaliczyłbym natomiast do udanych ujęć rozdziału poświęconego najbardziej współczesnym problemom wyrażanym w polskiej prozie. Aleksander Fiut zmienia się tutaj z historyka literatury w jej krytyka i nie kryje swojej irytacji płytkością – w swoim przekonaniu – buntu „młodych”, którzy „wygrają piastką świata. Jeśli to wyraz nihilizmu, to nihilizmu w krótkich spodenkach. Jeśli afirmacja wolności, to wolności anarchicznej, pojętej nie jako niezasłużony dar czy moralne zobowiązanie, lecz »wolności od«, a zarazem »wolności do« – niczego” (s. 229–230). Irytuje go zwłaszcza ironiczna i niszczyielska postawa pisarzy wobec wartości, przede wszystkim sakralnych, uobecnianych w religii katolickiej. Stanowisko autora, dalekie od bezstronności, uwidacznia szczególnie etyczne zaangażowanie dyskursu poświęconego inności.

To ostatnie stwierdzenie jest chyba kluczowe dla podsumowania tomu. Odpowiada bowiem na pytanie o sens badań nad literaturą w kształcie, jaki przybrały one w *Spotkaniach z Innym*. Nie chodzi tu raczej o intelektualną modę czy gorączkowe szukanie nowego języka opisu dzieł dawno już utrwalonych w swoim kanonicznym odbiorze. Jest to raczej wyraz etycznego nastawienia autorów nawiązujących w swych poczynaniach badawczych do postkolonialnej teorii literatury. Widać to szczególnie mocno w tekście zamykającym książkę, poświęconym Europie Środkowej. Myśli w nim zawarte w większości nie są już nowe, podobnie zresztą jak samo pojęcie terytorialne. Ale trudno się oprzeć wrażeniu, że ten twór i jego charakterystyka w znacznej mierze mają charakter projektu. Na płaszczyźnie objaśniania tej części Europy jako peryferii jest to oczywiście w jakiś sposób uzasadnione, kiedy jednak Aleksander Fiut mówi o szansach (dla równowagi – wspomina też o zagrożeniach), jakie przynosi peryferyjność, trudno się oprzeć wrażeniu życzeniowości. Autor zdaje się rzutować na rzeczywistość szczytny projekt – co jest może poczynaniem etycznie właściwym, lecz wychodzi już poza czystą opisowość. Taka jest chyba specyfika lektury tekstów przez pryzmat optyki postkolonialnej – polega ona na czytaniu literatury w kontekście problemów współczesności. Jak zaznaczyłem na wstępie, *Spotkania z Innym* to książka przede wszystkim o spojrzeniu na Innego i siebie samego, czego wymiernym rezultatem jest spotkanie bądź jego brak. To stwierdzenie można

też odnieść do poziomu metarefleksji – książka Fiuta daje możliwość spojrzenia, dzięki któremu można na nowo spotkać się z literaturą.

**Michał Krajkowski** – doktorant na Wydziale Filologicznym Uniwersytetu Mikołaja Kopernika. Przygotowuje rozprawę doktorską z literatury współczesnej.